



Zabrałem swojego syna na męską wyprawę.
Specjalnie na tę okazję kupiłem namiot
samorozkładalny. W lesie zaimponowałem
synowi sprawnością, z jaką postawiłem
nasz nocleg. Następnego dnia rano zbliżała
się ulewa, musieliśmy się szybko ewakuować.
Czy ktoś z Was pakował samorozkładalny
namiot Quechua? No właśnie. To może trwać.
Nigdy nie zapomnę miny sześciolatniego
przemoczonego Franka, który przyglądał
się mojej porażce.

Marcin Liber, reżyser

Dramat rodzaju męskiego powstał na podstawie sztuki Jakuba Tabaczka
pt. *Stulejka*, nagrodzonej w V Konkursie Dramaturgicznym STREFY KONTAKTU.

PARTNERZY SPEKTAKLU

Aktorki, aktorzy i muzycy
występują w kostiumach
firmy Lee Cooper



Kowbojki Karelus

Wrocław miasto spotkań

PARTNERZY



kino nowe
horyzonty



PATRONI MEDIALNI



wteatr.w.pl

DRAMAT RODZAJU MĘSKIEGO

Jakub Tabaczek

lw:tw://

WROCLAWSKI TEATR WSPÓŁCZESNY

DRAMAT RODZAJU MĘSKIEGO

Jakub Tabaczek

reżyseria, opracowanie tekstu
Marcin Liber

scenografia, kostiumy, video
Mirek Kaczmarek

choreografia Hashimotowiksa

muzyka sneaky jesus:
Matylda Gerber, Filip Baczyński,
Maciej Forreiter, Beniamin Lasiewicki

asystentka reżysera, inspicjentka
Justyna Bartman-Jaskuła

asystentka reżysera
Dagmara Antoniszyn

realizacja video Agnieszka Piesiewicz
/ Przemysław Pogiernicki

realizacja dźwięku Kacper Dubicki

realizacja światła Janusz Kaźmierski

obsada:

Anna Kieca

Ewa Niemotko

Dominika Probachta

Jolanta Solarz-Szwed

Magdalena Taranta

Lina Wosik

Mariusz Bąkowski

Krzysztof Boczkowski

Rafał Cieluch

Maciej Kowalczyk

Przemysław Kozłowski

Miłosz Pietruski

Tadeusz Ratuszniak

Dominik Smaruj

Tomasz Taranta

Maciej Tomaszewski

Krzysztof Zych

Prapremiera
13.01.2024 / Duża Scena

Choć w serwisach informacyjnych dominują doniesienia o terroryzmie, katastrofach naturalnych i wojnie jądrowej, to w naszych czasach nie istnieje większe zagrożenie dla rodzaju ludzkiego niż powszechnie przyjęte definicje męskości. (...)

**Toksyczna męskość to epidemia, która nie zważa na granice.
Jeszcze żadne społeczeństwo nie znalazło na nią lekarstwa.**

Objawia się subtelnie, chociażby w podejściu do wychowywania dzieci różnej płci. Zaczyna się, gdy zrównujemy emocje ze słabością i kierujemy chłopcami tak, by ponad wszystko demonstrowali swoją siłę. Podczas gdy dziewczynki zachęca się do okazywania prawdziwych uczuć, od chłopców wymaga się, żeby je ukrywali. Wolimy widzieć chłopca z plastikowym pistoletem niż z lalką, bo chcielibyśmy, by trzymał coś do zabijania, a nie coś, co płacze. (...)

Żyjemy w kulturze wpajającej chłopcom wyższość stoicyzmu nad autentycznością, dominacji nad empatią i to, że jeśli nie będą postępować według schematu, zostaną uznani za „niewystarczająco męskich”. Uczymy ich niezadawania pytań, gdyż prośba o pomoc oznacza brak zdolności przywódczych. Zachowania chłopców są ściśle monitorowane, tak by wychwycić każdy fałszywy krok i każdą pomyłkę. Ich językiem staje się wewnętrzna autocenzura. Znieczula się na emocje, żeby nikt ich nie przyłapał. Odbiera im się uczucia. (...)

I choć w środowisku akademickim jest bardzo mało tematów, co do których panuje powszechna zgoda, to właściwie jednogłośnie uważa się, że systemowe wypieranie uczuć stanowi jedno z najbardziej wyniszczających doświadczeń człowieka. Właśnie to, co naukowcy uznali za niebezpieczne i niezdrowe, jest obecnym modelem wychowania chłopców. (...)

Dyskusja o męskości nie ma służyć ignorowaniu problemów kobiet – przeciwnie, to najskuteczniejszy sposób, aby je rozwiązywać. To nieprawda, że pochycenie się nad męskim bólem jest czymś oddzielnym lub wręcz przeszkadza w walce o wyzwolenie kobiet. Wszyscy doświadczamy płci. Wszystkich nas ograniczają opresyjne stereotypy. Musimy więc wyjść poza mit o wojnie płci. Zrozumieć, że gramy w jednej drużynie.

Liz Plank, *Samiec Alfa musi odejść. Dlaczego patriarchat szkodzi wszystkim*, przekład Martyna Tomczak, Wydawnictwo Czarne, 2022



Myszę, że czynnikiem mocno przyczyniającym się do problemów z tożsamością jest brak wprowadzenia chłopca w świat mężczyzn. Brakuje też autentycznych autorytetów, stanowiących drogowskazy.

Niestety, najczęściej skala roli ojców uwidacznia się, kiedy w jakiś sposób są nieobecni albo też zaszczepiają w synach toksyczną męskość. Jeśli ojca nie ma, to trzeba go sobie jakoś w myślach ulepić – tylko z czego? A jeśli ojciec co prawda jest, ale uczy agresji, ponizania innych albo modeluje histeryczne postawy – to skąd mężczyzna ma wiedzieć, że w ogóle można funkcjonować inaczej?

Jesteśmy w momencie, w którym tożsamość mężczyzny ulega przedefiniowaniu, a dotychczasowe role stały się w dużej mierze za ciasne, zbyt ograniczające albo po prostu dysfunkcyjne. Mam taką intuicję, że obecnie bardziej niż odgrywanie konkretnie nakreślonych ról społecznych przydałaby się mężczyznom pewna elastyczność postaw i większe zrozumienie swoich autentycznych potrzeb.

Jakub Tabaczek
psycholog, autor dramatu

W programie wykorzystano akwarelę
Basi Bańdy pt. *Arnold Schwarzenegger*.